Kayah, Testosteron

To przez ciebie on wraca do domu nad ranem
Wierząc w jedno "przepraszam" za tysiąc swych głupstw
To przez ciebie jej płacz nocą słyszę zza ściany
Gdy mu dłoń ściskasz w pięść, co opada na stół

Oskarżam cię o łez strumienie, osamotnienie, zdradę i gniew
Oskarżam cię o to cierpienie, wojen płomienie, przelaną krew
Testosteron...

Ty go uczysz jak nie sercem, lecz czuć rozumem
Chcesz, by wierzył, że kochanie na sprzedaż jest
Ty wmówiłeś, że strach lepszy jest niż szacunek
Więc mu broń wkładasz w dłoń i wciąż każesz mu biec...

Oskarżam cię o łez strumienie, osamotnienie, zdradę i gniew
Oskarżam cię o to cierpienie, wojen płomienie, przelaną krew
Oskarżam cię o łez strumienie, osamotnienie, zdradę i gniew
Oskarżam cię o to cierpienie, wojen płomienie, przelaną krew
Testosteron...

Oskarżam cię o łez strumienie, osamotnienie, zdradę i gniew
Oskarżam cię o to cierpienie, wojen płomienie, przelaną krew
Oskarżam cię, cię, cię...

Testosteron...
Testosteron...
Testosteron...
Testosteron...
Testosteron...